

Bonson, Zagubiona Autostrada (prod. Deemz)

Czasem się czuję trochę dziwnie
Jakby David Lynch dał mi rolę w filmie
Narkotyczne, chaotyczne, chore wizje
Czasem tracę głowę i się budzę wciąż gdzie indziej
Moją drogę wskazują proste linie
Mimo że wciąż jadę sam, to jednak jakby ktoś jest przy mnie
Siedzę w domu, czekam kiedy do mnie przyjdiesz
Ale znowu dzwonisz, mówisz mi, że dzisiaj to nie wyjdzie bo
Oni wiedzą o nas, domyślają się od dawna
Więc musimy uciec stąd kiedy nadarzy się okazja
Heh, oni widzą, że to prawda
Czasem nie wiem czy to moja twarz i nie ogarniam (nie ogarniam)
Na kasetach mam nagrane nasze filmy
Nigdy nie obejrzę „Pierwszej”, nigdy nie zobaczysz „Innych”
Gdy zamykasz drzwi za sobą jakby ktoś mi kradł tożsamość
Biorę kluczę i uciekam „Zagubioną autostradą”

Wszystko mi jedno
Tu gdzie bycie jednym z nich stanowi przykrą konieczność
Gdy brawa milkną, światła gasną, ściany bledną
Mamy jedno wyjście i szansę mamy jedną
Na zarzuty mówię im: "Jestem dorosły"
Bóle głowy rano zabierają mi resztkę godności
Ocieram usta z krwi, wszystko dobrze
Chyba chciałem skończyć wszystko zbyt pochopnie
Chyba jestem tylko elementem wciąż niechcianym
Jedną z ról w filmie porno, gdy obnażam swoje wady
Workiem kości, nie wiem chyba co jest z nami
Na tym filmie złej jakości nie poznają swojej twarzy
„Wilk z Wall Street” - w ciągu kilku tygodni zyskałem i zaraz straciłem za dużo
Zbyt wiele niż mógłbyś sądzić
Białe linie prowadzą mnie w ciemność, zaczyna się pościg
A autostrada się nie kończy